

Weronika Romanik

## Co czytano w czasie Zagłady? Refleksja nad powieścią *Czterdzieści dni Musa Dah* w kontekście żydowskiego ruchu oporu\*

WHAT WAS BEING READ DURING THE HOLOCAUST?  
ON THE NOVEL *THE FORTY DAYS OF MUSA DAGH*  
IN THE CONTEXT OF THE JEWISH RESISTANCE MOVEMENT

**Abstract:** The article examines a possible perception of Franz Werfel's novel *Forty Days of Musa Dagh* by Jewish readers in the ghettos during the Second World War. The archival documents from that time as well as postwar testimonies of Holocaust survivors indicate that the novel was popular especially among young people and members of the Jewish resistance movement. People in the ghettos could easily relate to the events described in a book about the Armenian genocide and even identify themselves with Werfel's characters. The core documents for the analysis are materials from the Underground Archive of the Białystok Ghetto, including the writings of Mordechai Tenenbaum-Tamaroff.

**Keywords:** Jewish resistance movement, Second World War, ghetto, Franz Werfel, Musa Dagh, Mordechai Tenenbaum-Tamaroff, Białystok Ghetto.

**Słowa kluczowe:** żydowski ruch oporu, druga wojna światowa, getto, Franz Werfel, Musa Dah, Mordechai Tenenbaum-Tamaroff, getto białostockie.

\* Badania związane z niniejszą publikacją umożliwione zostały dzięki stypendium dla młodych badaczy z Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN oraz stypendium doktorskiemu Programu GEOP Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Weześniejszą wersję tego artykułu czytali oraz komentowali świadkowie wydarzeń: Ewa Kracowska i Jakub Makowski, a także anonimowi recenzenci. Wszystkim im dziękuję za uwagi i sugestie, które wpłynęły na ostateczny kształt tekstu.

W czasie II wojny światowej w gettach czytano wszystko, m.in. literaturę piękną, która pozwalała oderwać myśli od trudów życia codziennego, ale również zagrzezać do czynu, do walki – skłonić do refleksji nad życiem. Wśród rozmaitych lektur szczególną pozycję zajmowała powieść Franza Werfla *Czterdzieści dni Musa Dah*<sup>1</sup>, którą można określić mianem wielkiej metafory – w zaskakująco adekwatny sposób odzwierciedlającej dramat sytuacji Żydów w getcie. Lektura jej znalazła szerokie grono odbiorców w niejednym getcie oraz w różnych środowiskach.

Powieść *Czterdzieści dni Musa Dah* nie zalicza się do kanonu książek żydowskich *sensu stricto*. Pragnę jednak zaproponować tezę, iż w czasie II wojny światowej, w okresie Zagłady, ta powieść historyczna *stała się* w pewnym znaczeniu *książką żydowską*<sup>2</sup>.

Autor powieści – Franz Werfel, austriacko-czeski prozaik – urodził się i dorastał w Pradze. Powieść została opublikowana w 1933 r. w języku niemieckim pod tytułem *Die vierzig Tage des Musa Dagh*. Fabuła przedstawia walkę Ormian, którzy sprzeciwili się ludobójczym planom Turków w czasie I wojny światowej.

Badania nad powieścią w kontekście jej recepcji w Palestynie lat trzydziestych i czterdziestych prowadził Yair Auron, historyk z Uniwersytetu Otwartego w Izraelu specjalizujący się w tematyce ludobójstwa. Jego książka, *Ha-banalijut szel ha-adiszut* [Banalność obojętności], przedstawia problematykę stosunku Żydów w Erec Israel oraz ruchu syjonistycznego do ludobójstwa Ormian. Jeden z rozdziałów pracy dotyczy powieści Werfla „jako symbolu i alegorii” dla Żydów w Europie oraz w Erec Israel<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Istnieją rozbieżności w zapisie nazwy własnej miejsca geograficznego występującego w tytule powieści. W tekstach angielskojęzycznych najczęściej jest to *Musa Dagh*, w hebrajskojęzycznych – *Musa Dag*, w przedwojennym polskim wydaniu – *Muza-Dag*, podobnie w jidysz – *Muza-Dag*; redaktorzy najnowszego polskiego wydania książki wybrali wersję: *Musa Dah*. Nazwa pochodzi z języka tureckiego i oznacza Górę Mojżesza. W dokumentach w języku polskim funkcjonują obie formy: *Dag* i *Dah*. W słowie *Dağ* (tur. góra), występuje tzw. miękkie *g*. Litera *ta* wskazuje na wydłużenie wymowy poprzedzającej ją samogłoski, dlatego też nie ma w języku polskim jednoznacznego odpowiednika. Dla ujednolicenia pisowni w niniejszej pracy będę używała wersji z ostatniego polskiego wydania powieści. Zob. Franz Werfel, *Czterdzieści dni Musa Dah*, tłum. Jacek Frühling, Poznań 2013. Z tego wydania pochodzą również przytaczane fragmenty. W cytatach z materiałów źródłowych zachowana została oryginalna pisownia użyta w danym dokumencie.

<sup>2</sup> Zaczętkiem niniejszego artykułu był referat autorki na konferencji o kulturze książki żydowskiej w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w., wygłoszony na Uniwersytecie Wrocławskim 22 kwietnia 2015 r.

<sup>3</sup> Yair Auron, *Arbaim ha-jamim szel Musa Dag le-Franz Werfel – ke-semel u-che-maszal*, [w:] tenże, *Ha-banalijut szel ha-adiszut. Jachas ha-jiszuw ha-jehudi be-Erec Israel we-ha-tenua ha-cijonit le-recach am ha-Armeni*, Tel Awiw 1995, s. 271–285. Rozdział został prze-

Niniejszy artykuł jest pierwszą próbą pogłębionej analizy odbioru powieści *Czterdzieści dni Musa Dah* przede wszystkim w getcie białostockim w odniesieniu do grupy działaczy związanych ze środowiskiem Mordechaja Tenenbauma<sup>4</sup>, a także w szerszym kontekście recepcji w żydowskim ruchu oporu. Z materiałów źródłowych zachowanych w Podziemnym Archiwum Getta Białostockiego wynika, że powieść Werfla była niezwykle popularną lekturą, szczególnie wśród młodzieży żydowskiej, która znajdowała się w getcie<sup>5</sup>. Potwierdzają to również świadectwa historii mówionej<sup>6</sup>. Podobieństwo losów obu narodów: ormiańskiego i żydowskiego, wysuwanie analogii i czynienie porównań – z pewnością było jedną z głównych przyczyn popularności tej właśnie lektury.

Pragnę zaznaczyć, iż celem niniejszego studium nie jest weryfikacja faktograficznej rzetelności Franza Werfla względem opisanej historii. Moim zamiarem nie jest również porównywanie tragedii Ormian oraz Żydów. Powieść Werfla traktuję przede wszystkim jako utwór literacki, rozważając jego możliwy wpływ na czytelnika, w tym przypadku na żydowskiego mieszkańca getta w czasie II wojny światowej, szczególnie na osobę zaangażowaną w ruch oporu. Odniesienia do treści książki będą zatem przywoływane z punktu widzenia odbiorcy: potencjalnych analogii, jakie mógł dostrzegać, oraz myśli i postanowień, które mogły mu towarzyszyć wskutek lektury powieści.

tłumaczony na język angielski i opublikowany w rozszerzonej wersji, zob. tenże, *The Forty Days of Musa Dagh: Its Impact on Jewish Youth in Palestine and Europe*, [w:] *Remembrance and Denial: The Case of the Armenian Genocide*, red. Richard G. Hovannisian, Detroit 1998, s. 147–164.

<sup>4</sup> Mordechaj Tenenbaum (1916–1943), ps. „Jusuf Tamarof” – działacz organizacji Dror He-Chaluc, współzałożyciel Żydowskiej Organizacji Bojowej, jeden z przywódców podziemia w getcie białostockim. W polskojęzycznych źródłach spotykane są różne wersje zapisu nazwiska: „Tamaroff”, „Tamarof” bądź „Tamarow”. W tekście artykułu stosuję wersję „Tamarof”, jednak w przypadku gdy cytowane źródło zawiera inny zapis, pozostawiam wersję oryginalną.

<sup>5</sup> Historia archiwum została opisana w artykule: Aleksandra Bańkowska, Weronika Romanik, *Podziemne Archiwum Getta Białostockiego. Archiwum Mersika–Tenenbauma, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”* 9 (2013), s. 257–273. Więcej na temat wspomnianych materiałów archiwalnych w dalszej części artykułu.

<sup>6</sup> M.in. wywiady autorki z Ewą Kracowską, obecnie zamieszkałą w Izraelu [Izrael, 2016]. Ewa Kracowska urodziła się w 1925 r. w Białymstoku. W 1941 r. wraz z rodziną była zmuszona przenieść się do getta, gdzie w marcu 1943 r. włączyła się w działalność podziemną. Po sierpniowej „akcji likwidacyjnej” Kracowska ukrywała się na terenie opustoszałego getta, skąd następnie udało jej się przedostać do partyzantki działającej w pobliskich lasach.

## Geneza powieści i opis fabuły

Franz Werfel w czasie I wojny światowej służył w armii austro-węgierskiej na froncie rosyjskim. Doświadczenia wojenne stały się dlań inspiracją do zajęcia się twórczością literacką. Werfel został uznany za jednego z najważniejszych twórców literatury niemieckiej i austriackiej. Powieść *Czterdzieści dni Musa Dah* była owocem jego dwóch podróży na Bliski Wschód w latach 1929 i 1930<sup>7</sup>. Pisarz spotkał wówczas uchodźców ormiańskich i poznał lepiej ich historię. Poruszył go szczególnie los sierot ormiańskich napotkanych w Damaszku. Powieść jest fikcją literacką inspirowaną autentycznymi wydarzeniami. W 1932 r. Werfel ukończył tworzenie powieści, a rok później książka ukazała się drukiem.

Musa Dah (z tureckiego: Góra Mojżesza) jest nazwą autentycznego miejsca na wybrzeżu syryjskim. Rozciągający się nad Morzem Śródziemnym masyw górski z kilkoma wierzchołkami stał się głównym miejscem akcji w narracji Werfla, która toczy się na terenie imperium osmańskiego<sup>8</sup>. Czas akcji to wiosna 1915 r.

Głównym bohaterem powieści jest Ormianin z bogatego rodu, Gabriel Bagradian, który zdobył wykształcenie w Paryżu, gdzie również osiadł na stałe i założył rodzinę. Z powodów osobistych powraca jednak do miejsca, w którym się urodził i dorastał, do Johonołuk, miejscowości u podnóża Musa Dah, gdzie znajdują się jego rodzinne posiadłości. W tym samym czasie rozpoczynają się deportacje Ormian zainicjowane przez rząd turecki w Stambule. Odbywają się one w nieludzkich warunkach: tysiące ludzi ginie w drodze z wycieńczenia i głodu. Podczas deportacji dokonywane są grabieże, gwałty i mordy na Ormianach. Również do zapomnianej doliny otaczającej Musa Dah – w opisach jawi się ona niczym raj, miejsce spokoju i dobrobytu – powoli zaczynają docierać informacje o przymusowych marszach Ormian, którzy kierowani są w stronę pustyni syryjskiej, gdzie jakoby mają założyć „nowe osiedla”. W przeddzień wyznaczonej daty deportacji ludność siedmiu wiosek ormiańskich, prawie sześć tysięcy osób, pod wodzą Bagradiana przenosi się wraz z niezbędnym dobytkiem na Górę Mojżesza. Utrzymują się na niej przez siedem tygodni. Część walczy z bronią w rękę przeciwko przeważającym siłom tureckim, broniąc dostępu do obozu,

<sup>7</sup> Werfel odwiedził wówczas również Palestynę. Zob. Auron, *The Forty Days...*, s. 147. Więcej na temat biografii Werfla zob. Peter Stephan Jungk, *Franz Werfel: A Life in Prague, Vienna, and Hollywood*, tłum. Anselm Hollo, New York 1990.

<sup>8</sup> Dziś Musa Dah znajduje się w granicach Turcji.

w którym znajdują się również kobiety, dzieci i starcy. Po czterdziestu dniach stawiania czynnego oporu wreszcie nadchodzi ratunek: załoga okrętów francuskich przepływających w pobliżu dostrzega wywieszoną na brzegu flagę – wezwanie o pomoc dla chrześcijan uwięzionych na górze. Ponad cztery tysiące Ormian udaje się uratować. Zostają oni przewiezieni na okrętach do Port Saidu.

### Recepcja powieści

Powieść zyskała ogromną popularność w Europie lat trzydziestych<sup>9</sup>. Niedługo po ukazaniu się pierwodruku w 1933 r. została ona zakazana przez nowy rząd niemiecki<sup>10</sup>. W tym samym roku była opublikowana w języku angielskim w Stanach Zjednoczonych, zdobywając rzesze czytelników. Przetłumaczono ją na wiele języków, m.in. na hebrajski<sup>11</sup>. Przez żydowskich czytelników na terenie okupowanej Polski czytana była najprawdopodobniej w języku jidysz, polskim lub niemieckim<sup>12</sup>. W kolejnych latach powstawały adaptacje teatralne, jak również scenariusz filmowy i ekranizacja powieści.

<sup>9</sup> Auron, *Arbaim ha-jamim...*, s. 284.

<sup>10</sup> Tamże, s. 272.

<sup>11</sup> Pierwsza edycja książki w języku hebrajskim ukazała się w tłumaczeniu Josefa Lichtenbauma w 1934 r. w wydawnictwie Stibel; druga edycja, w tłumaczeniu Cwiego Arada, była ogłoszona drukiem w 1979 r. nakładem wydawnictwa Am Oved. Por. Auron, *The Forty Days...*, s. 149.

<sup>12</sup> W języku polskim książka ukazała się w autoryzowanych przekładach w trzech częściach w ciągu czterech lat: część pierwsza pt. *Muza-Dag*, tłum. Olgierd Mierowski, 1935; część druga pt. *Czterdzieści dni*, tłum. Wiktor Halski, 1936; część trzecia pt. *Ocalenie*, tłum. Wiktor Halski, 1938. Wszystkie części zostały opublikowane w Warszawie nakładem wydawnictwa Ars. W zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie zachowały się również cztery pierwsze części powieści w tłumaczeniu Szlomo Szajnberga na język jidysz: *Di fercig teg fun Muza-Dag*, wydane w ramach serii Idisze Uniwersal-Bibliotek (dalej: IUB). Z informacji wydawniczej na okładce serii wynika, że powieść podzielono na osiem części, które miały być publikowane w kolejnych zeszytach dostępnych w prenumeracie. Na okładkach widnieją pieczęcie z datami określającymi, kiedy ukazywały się kolejne numery: drugi zeszyt – 19 października 1938 (IUB, nr 25); trzeci zeszyt – 25 lutego 1939; czwarty, ostatni zachowany zeszyt – 6 maja 1939. Brakuje danych na temat kolejnych zeszytów serii. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że następne numery ukazywałyby się z podobną regularnością, co 3–4 miesiące, czemu zapewne przeszkodził wybuch wojny. Yair Auron wspomina, że istniały przynajmniej dwie edycje książki w języku jidysz, jednak nie podaje szczegółów ani referencji do źródła tej informacji. Zob. Auron, *The Forty Days...*, s. 160.

## Odbiór powieści w Palestynie lat trzydziestych XX wieku

Powieść *Czterdzieści dni Musa Dah* bez wątpienia kształtowała świadomość i wyobraźnię wielu młodych ludzi zarówno w Palestynie, jak i w diasporze lat trzydziestych oraz czterdziestych<sup>13</sup>. Jak wskazuje Yair Auron, podejście do książki Werfla w Erec Israel było ambiwalentne: z jednej strony zarzucano autorowi, iż opisywał losy i cierpienia chrześcijańskich Ormian, nie zaś własnego narodu. Z drugiej strony szczycono się jego żydowskością – mówiono, iż „tylko Żyd mógł napisać taką książkę”<sup>14</sup>.

Niektórzy dopatrywali się w powieści autobiograficznych wątków: oto Bagradian niczym Franz Werfel wraca do krainy swoich przodków, jednak pierwotnie nie odczuwa wobec niej specjalnego sentymentu czy też uczucia bliskości. Inni odnajdywali w powieści syjonistyczne przesłanie, w Bagradianie dopatrując się odzwierciedlenia postaci Theodora Herzla<sup>15</sup>.

### Co czytano w gettach?

Emanuel Ringelblum w *Kronice getta warszawskiego* w zapiskach z czerwca 1942 r. zanotował:

Co czyta ludność? Temat ten ciekawi każdego Żyda, a po wojnie będzie interesował świat. Świat zapyta: Co myśleli ludzie z Musa-Dah, [ludzie] z getta warszawskiego, którzy rozumieli, że nie ominie ich śmierć, podobnie jak nie ominęła skupisk żydowskich w małych miasteczkach?<sup>16</sup>

W istocie powyższe pytanie zainspirowało niejednego badacza do zgłębiania źródeł z epoki<sup>17</sup>. Refleksję nad tym zagadnieniem podjęła m.in. Barbara Engelking badająca historię warszawskiego getta. Analiza źródeł archiwalnych oraz świadectw i pamiętników z tego okresu doprowadziła

<sup>13</sup> Auron, *Arbaim ha-jamim...*, s. 278.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Moshe Beilinson, *A Monument to the Glory of Israeli Alienation*, „Davar” (22 stycznia 1936). Artykuł ukazał się także w zbiorze *Dovrut: For Reading Circles and Study Groups, A: Beilinson Selections*, Ein Harod 1936. Cyt. za: Auron, *The Forty Days...*, s. 153.

<sup>16</sup> Emanuel Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego. Wrzesień 1939 – styczeń 1943*, tłum. z jidysz Adam Rutkowski, Warszawa 1988, s. 399.

<sup>17</sup> Zob. David Shavit, *Hunger for the Printed Word: Books and Libraries in the Jewish Ghettos of Nazi-Occupied Europe*, Jefferson 1997; Izabela Olejnik, *Głód słowa drukowanego. O bibliotekach i czytelnictwie w getcie łódzkim*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum” 17 (2013), s. 97–108; Magdalena Rządowolska, Tomasz Przybył, *Holocaust a czytanie książek we wspomnieniach Ocalałych*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum” 12 (2005), s. 131–141.

ją do następujących wniosków: „Czytano wszystko, zależnie od upodobań, możliwości, potrzeb. By oderwać się od świata zewnętrznego i zapomnieć o rzeczywistości za oknem”<sup>18</sup>. Czytano zatem kryminały, romanse typu *Przeminęło z wiatrem*, powieści przygodowe, poezję, książki historyczne. Popularna była (szczególnie wśród inteligencji) również klasyka polska i światowa: Marcel Proust, Cervantes, Balzak, Dickens, Zola, Orzeszkowa, Prus, Sienkiewicz, Żeromski i inni<sup>19</sup>. Czytano, gdyż lektura książek „była nawykiem, z którego trudno zrezygnować. Namiętnie czytali nawet ludzie znajdujący się na krawędzi głodu”<sup>20</sup>. Tematykę różnorodnej lektury w czasie Zagłady zgłębiała również Monika Biesaga, porównując w swojej pracy czytelnictwo w trzech gettach: łódzkim, warszawskim oraz wileńskim<sup>21</sup>. Autorka, opisując getto warszawskie, zwraca uwagę na popularność dzieł Liona Feuchtwangera, Arnolda Zweiga, Karla Kautsky’ego, Włodzimierza Lenina, Karola Marksa, a także Franza Werfla. W getcie łódzkim podobno najczęściej czytano literaturę przygodową, sensacyjną oraz klasykę. Czytano m.in. Andrzeja Struga, Borysa Pilniaka, Ilię Erenburga, Maksyma Gorkiego, Marka Ałdanowa, Heinricha Heinego, Szolema Asza, Icchoka Lejbusza Pereca<sup>22</sup>.

Opracowania oraz źródła z getta wileńskiego wskazują na dużą popularność literatury dziecięcej, a także książek detektywistycznych oraz kryminałów. Z lokalnej biblioteki „chętnie pożyczano książki dotyczące okresu krucjat, inkwizycji oraz średniowiecznych gett, a więc czasów, w których Żydzi byli prześladowani”<sup>23</sup>. Czytano *Wojnę żydowską* Józefa Flawiusza, *Kidusz Ha-Szem* oraz *Czarodziejkę z Kastylii* Szolema Asza, *Marzycieli ghetta* Izraela Zangwilla, *Ghetto potępione* Kazimiery Alberti. Zarówno w getcie wileńskim, jak i w warszawskim popularne było również dzieło Tołstoja *Wojna i pokój*<sup>24</sup>. O tej powieści Ringelblum pisze, co następuje: „Wielkim powodzeniem cieszy się obecnie książka Tołstoja *Wojna i pokój*.

<sup>18</sup> Barbara Engelking, Jacek Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2013, s. 580.

<sup>19</sup> Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego – Archiwum Ringelbluma, ARG I 455 (Ring. I/428), cyt. za: Engelking, Leociak, *Getto warszawskie...*, s. 580.

<sup>20</sup> Engelking, Leociak, *Getto warszawskie...*, s. 580.

<sup>21</sup> Monika Biesaga, „*Twoją jedyną pociechą w getcie jest książka*” – o czytelnictwie Żydów w dzielnicach zamkniętych w czasie II wojny światowej, [w:] *Na co dzień i od święta. Książka w życiu Polaków w XIX–XX wieku*, red. Agnieszka Chamera-Nowak, Dariusz Jarosz, Warszawa 2015, s. 371–383.

<sup>22</sup> Izabela Olejnik opisała zjawisko czytelnictwa w getcie łódzkim, zob. Olejnik, *Głód słowa...*, s. 105.

<sup>23</sup> Biesaga, „*Twoją jedyną pociechą w getcie jest książka*”..., s. 378.

<sup>24</sup> Tamże, s. 377–378.

Wielu, którzy czytali ją już niejednokrotnie, czyta ją obecnie ze względu na epopeję napoleońską”<sup>25</sup>.

Badacze stwierdzają, iż dobór lektur w gettach był w pewien sposób przypadkowy, gdyż czytano to, co było dostępne w danych warunkach<sup>26</sup>. I choć wartość książki jako towaru rynkowego w getcie znacznie spadła, to dla pewnych grup czytelników była ona nadal wysoko cenionym i pożądanym dobrem<sup>27</sup>.

### Dlaczego czytano w czasie Zagłady?

Czynniki motywujące do przeznaczania czasu na lekturę z pewnością były różnorodne, podobnie jak i szeroki był wachlarz literatury czytanej w gettach. Badacze są zgodni co do tego, iż lektura pomagała wielu czytelnikom oderwać się od otaczającej rzeczywistości, przenieść się w wyimaginowany świat. Był to niejako „proces samoobrony psychicznej”. Niektórzy czytelnicy doszukiwali się w lekturach odpowiedzi na pytania o przyczynę i sens cierpienia<sup>28</sup>.

Wiele o emocjach towarzyszących lekturze, które były z pewnością również czynnikami zachęcającymi do czytania, można się dowiedzieć z kroniki Ringelbluma:

Należy stwierdzić, że chociaż skazano nas na śmierć, nie straciliśmy jednak ludzkiego oblicza i nasz mózg działa jak przed wojną. Poważny czytelnik żydowski bardzo się interesuje literaturą wojenną. Czytają pamiętniki Lloyda George'a, powieści światowej literatury o poprzedniej wojnie światowej itp., czytają z upodobaniem te strony, na których opisany jest rok 1918, klęska Niemiec. Szukają analogii z obecnymi czasami i usiłują za wszelką cenę wykazać, że zbliża się klęska niezwykłej armii niemieckiej. Czytają z ogromnym zadowoleniem o przejściu niemieckich parlamentarzysty z Compiègne i widzą już oczami fantazji nowe, o wiele surowsze Compiègne. [...] Niektórzy ludzie bardzo chętnie czytają Napoleona. Przeprowadzają analogie między potępieńcem [Hitlerem] a Napoleonem, która zawsze wychodzi na korzyść tego ostatniego [...]. Czyta się chętnie o Napoleonie, gdyż okazuje się, iż gwiazda dyktatora, niepokonanego zwycięzcy i zdobywcy, gaśnie, i to o wiele szybciej, niż to się komuś może wydawać. Z największą przyjem-

<sup>25</sup> Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 399–400.

<sup>26</sup> Olejnik, *Głód słowa...*, s. 105; Biesaga, „*Twoją jedyną pociechą w getcie jest książka*”..., s. 379.

<sup>27</sup> O obniżeniu wartości rynkowej książki w getcie warszawskim zob. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 236; Basia Temkin-Bermanowa, *Dziennik z podziemia*, Warszawa 2000, s. 201.

<sup>28</sup> Biesaga, „*Twoją jedyną pociechą w getcie jest książka*”..., s. 382; Engelking, Leociak, *Przewodnik...*, s. 580; Rządkiwolska, Przybył, *Holocaust a czytanie...*, s. 140–141.



nością czytają o pochodzie na Moskwę, który zakończył się tak tragiczną klęską i był początkiem jego końca<sup>29</sup>.

Jak wynika z powyższego fragmentu, niejednen czytelnik szukał w literaturze rodzaju odwetu, poczucia, że sprawiedliwości stanie się zadość, a okupanta spotka zasłużona kara. Tworzenie analogii na podstawie opisywanych w powieściach wydarzeń historycznych oraz projektowanie następstw pewnych działań na aktualną sytuację polityczną mogło dawać czytelnikowi poczucie ulgi, pozwalało na wyładowanie złości i żalu czy też na głośne wyrażenie buntu i sprzeciwu – chociażby w późniejszej dyskusji na temat książki. Lektura mogła zatem pełnić funkcję terapeutyczną, pozwalającą na wyrzucenie złych emocji oraz na oswojenie się z lękami i obawami przed niepewną przyszłością.

Ringelblum komentuje popularność książek o tematyce wojennej w getcie również tymi słowami: „Nie mając możliwości zemścić się na wrogu w rzeczywistości, szuka się tego w fantazji, w literaturze. Tym się tłumaczy pogoń za książkami wojennymi, które mają nam wskazać sposób rozwiązania tragicznych problemów obecnej wojny”<sup>30</sup>. Byli również i tacy, którzy szukali w lekturze inspiracji do podjęcia realnych działań. Na podstawie materiałów z Podziemnego Archiwum Getta Białostockiego można stwierdzić, że taka sytuacja miała miejsce w środowisku konspiracyjnym związanym z postacią Mordechaja Tenenbauma.

### **Musa Dah w getcie białostockim**

Mordechaj Tenenbaum przybył do Białegostoku w listopadzie 1942 r. jako wysłannik Żydowskiej Organizacji Bojowej, a zarazem jeden z jej założycieli. Tenenbaum, aktywista syjonistyczno-socjalistycznego ruchu młodzieżowego Dror, w czasie wojny działał w konspiracji m.in. w gettach w Warszawie, Grodnie, Krakowie, Wilnie oraz w Białymstoku. Jego misją do spełnienia w getcie białostockim było zjednoczenie różnych grup działających w podziemiu we wspólnej walce zbrojnej. Miała ona być odpowiedzią na tzw. niemiecką *Aktion*, czyli „akcję likwidacyjną” getta. Działacz ŻOB zorganizował m.in. warsztat, w którym produkowano broń (granaty, kwas siarkowy), pełnił również funkcję pośrednika między

<sup>29</sup> Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 399–400.

<sup>30</sup> Tamże, s. 401.

podziemnymi organizacjami a Judenratem w getcie białostockim. Był w przyjaznych stosunkach z Efraimem Baraszem, faktycznym prezesem Judenratu w Białymstoku.

Pod koniec maja 1943 r. Tenenbaum w liście do swojej przyjaciółki, a zarazem łączniczki po „stronie aryjskiej”, Bronki Winickiej<sup>31</sup>, poleca jej literaturę wartą uwagi i lektury. Poza poematami Byrona oraz wstępem Mickiewicza do powieści poetyckiej „Korsarz”, którym Tamarof wydaje się zauroczony, wymienia m.in. powieść Werfla: „U nas teraz moda na »Musa-Dag«. Przeczytasz – całe życie popamiętasz. Franciszek Werfel”<sup>32</sup>.

Określenie „u nas” może się odnosić do ogólnej mody w getcie, może również dotyczyć członków tzw. ruchu, czyli środowiska chalucowego, do którego należał Tenenbaum<sup>33</sup>. Z przypisu redaktorów pism działacza – Cwiego Sznera oraz Bronki Winickiej-Klibanski – którzy opracowywali jego spuściznę w latach osiemdziesiątych, wynika, że powieść Werfla „była popularna w getcie białostockim, zwłaszcza w kręgach młodzieży”<sup>34</sup>.

Wydaje się, że książka również w getcie mogła być znana pod takim właśnie popularnym skrótem: „Musa Dah”<sup>35</sup>. Najwyraźniej był to obiegowy tytuł, powszechnie rozumiane hasło, którego nie trzeba było opatrywać dodatkowymi wyjaśnieniami. Potwierdzają to wspomnienia z białostockiego getta Chajki Grossman pt. *Anszej ha-machteret* [Ludzie podziemia]. Autorka w następujący sposób opowiada o życiu młodych ludzi w getcie, w tym członków organizacji Ha-Szomer Ha-Cair, której była wychowanką i aktywną działaczką:

<sup>31</sup> Bronka Winicka-Klibanski (z d. Winicka, ps. Jadwiga Szkibel, ur. 1919 w Grodnie – zm. 2011 w Jerozolimie) – łączniczka ŻOB w getcie białostockim, utrzymywała bliski kontakt z Tenenbaumem do czasu ostatecznej „likwidacji” getta w Białymstoku. Po wojnie wyszła za mąż za Michaela Klibanskiego. W latach pięćdziesiątych wyemigrowała do Izraela. Przez lata pracowała w Archiwum Yad Vashem, opracowując m.in. pisma z Podziemnego Archiwum Getta Białostockiego. Gdy w niniejszym artykule jej postać pojawia się w kontekście wojennym, używam, zgodnie z chronologią, pierwszego członu nazwiska badaczki, tj. nazwiska rodzowego.

<sup>32</sup> Mordechaj Tenenbaum, *List do Bronki Winickiej z dn. 27 maja 1943 roku*, Archiwum Beit Lochamei Ha-Getaot, Kolekcja Bronki Winickiej-Klibanski. W nazwie „Musa-Dag” zachowano pisownię oryginalną. List został napisany w języku polskim.

<sup>33</sup> „Ruch” – ogólne hasło, którego zrozumienie zależy od kontekstu: może się odnosić do konkretnej organizacji młodzieżowej, np. Dror-Frajhajt, bądź do szerszej pojmowanego ruchu chalucowego, syjonistycznego.

<sup>34</sup> Mordechaj Tenenbaum, *Dapim min ha-dleka*, red. Bronka Klibanski, Cwi Szner, Ki-buc Meuchad 1984, s. 238.

<sup>35</sup> Ludzie w getcie wymawiali tytuł książki najprawdopodobniej jako „Musa Dag” bądź „Muza Dag”. Zob. przyp. 1. Por. zapis w dokumencie źródłowym w języku polskim: Tenenbaum, *List do Bronki...*, oraz w języku hebrajskim: *Ha-joman szel Mordechaj Tenenboim*, Archiwum Yad Vashem, M 11. Por. Mordechaj Tenenbaum, *Reszimot joman*, [w:] tenże, *Dapim min ha-dleka...*, s. 50.

[Ci młodzi ludzie] sami siebie wychowywali, hartowali siebie. Wzmacniała ich myśl o misji, zadanie do wykonania było dla nich bodźcem, aby być silnym i ludzkim zarazem. Tak nauczał ich ruch, tak nauczały piękne książki. W owych dniach czytali „Musa Dah”. Książka przechodziła z rąk do rąk<sup>36</sup>.

Chajka Grossman nie wspomina nawet autora powieści, nie koncentruje się również na treści książki, pisze jednak o niej z uznaniem niczym o klasycznej pozycji, której czytelnikowi nie trzeba przedstawiać. Tytuł widocznie był na tyle rozpoznawalny, że wystarczyło samo określenie „Musa Dah”, aby dotrzeć do tej lektury.

### Las czy getto? „Dylematy Musa Dah”

Wielkim dylematem, przed którym na początku 1943 r. stały podziemne organizacje w getcie białostockim, był wybór pomiędzy jedną z możliwości:

1. Czy stawić opór i zorganizować walkę na terenie getta?
2. Czy też udać się już teraz do lasu, aby organizować tam partyzantkę?

Opcje te rozważane były m.in. na zebraniu członków kibucu Tel Chaj oraz działaczy Droru 27 lutego 1943 r. w getcie białostockim i zostały szczegółowo przedstawione w sprawozdaniu ze spotkania, które zachowało się w Podziemnym Archiwum Getta Białostockiego<sup>37</sup>. Wspólnie podejmowano decyzję, jakie działania podjąć dalej jako ruch, kolektyw. Zebraniu przewodniczył Mordechaj Tenenbaum.

Podstawowym problemem działaczy podziemia był brak broni do prowadzenia walki na szerszą skalę. Zdobywano ją na różne sposoby, np. skupowano od okolicznych chłopów, czym trudniły się m.in. łączniczki po „stronie aryjskiej”<sup>38</sup>; broń wykradano też z magazynów niemieckich bądź

<sup>36</sup> Chajka Grossman, *Anszej ha-machteret*, Izrael 1965, s. 125. Książka ukazała się w języku hebrajskim dwukrotnie – w 1950 oraz 1965 r. W 1987 r. opublikowano tłumaczenie angielskie, jednak w okrojonej wersji, m.in. brakuje w nim cytowanego powyżej fragmentu [sic!]. Zob. też, *The Underground Army: Fighters of the Bialystok Ghetto*, tłum. Shmuel Beer, New York 1987, s. 120. Wszystkie przekłady, jeśli nie są oznaczone inaczej, zostały dokonane przez autorkę artykułu.

<sup>37</sup> *Sprawozdanie z ogólnego zebrania aktywu kibucu Tel-Chaj w Białymstoku z 27 lutego 1943*, tłum. z jidysz Adam Rutkowski, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 60 (1966). Kibuc Tel Chaj powstał w 1927 r. Przerwał swoją działalność wraz z przejściem władzy przez Sowieców. Reaktywacja nastąpiła w styczniu 1942 r. wraz z przybyciem do Białegostoku członków ruchu Dror.

<sup>38</sup> Zajmowała się tym również Bronka Winicka, co opisuje w swoich wspomnieniach. Zob. Bronia Klibanski, *Ariadne*, Tel Awiw 2002. Por. *Świadectwo Bronki Winickiej-Kliban-ski*, Archiwum Yad Vashem, O-33/1351, s. 9.

wytwarzano ją w domowych warunkach. Jednak wysiłki te nie wystarczały, aby zaspokoić potrzeby podziemnego ruchu oporu.

Zdania uczestników spotkania były podzielone. Wiadomo, że w tym czasie różne grupy opuszczały getto białostockie na rzecz partyzantki. Wyjście do lasu mogło być szansą na przeżycie. Inni opowiadali się jednak za walką na terenie getta. To rozwiązanie poparł m.in. Herszel Rozentals<sup>39</sup>, zabierając głos na zebraniu: „Pozostało nam jedno: zorganizować za wszelką cenę w getcie zbiorowy akt oporu, uznać, że getto jest naszym »Musa Dah«, zapisać godną kartę w dziejach Żydów w Białymstoku i naszego ruchu”<sup>40</sup>.

W rozumieniu Rozentala – Musa Dah było przede wszystkim miejscem i symbolem prowadzenia walki zbrojnej. Czytelnik Werfla odnajdzie w protokole z ogólnego zebrania z 27 lutego pewne odzwierciedlenie walnego zgromadzenia Ormian w sprawie decyzji, czy przenieść się na Musa Dah i stamtąd prowadzić walkę z Turkami, czy też pozostać w domach i tam czekać na nadejście armii.

Podobieństwo między sytuacją opisaną w powieści historycznej a zebraniem odnotowanym w archiwalnych dokumentach jest uderzające. Oba zgromadzenia mają na celu uwzględnienie głosu jak najszerszej grupy osób zaangażowanych w potencjalne działania. W czasie obu zebrań atmosfera jest napięta, ścierają się przeciwstawne opinie. Ponadto spotkania odbywają się na krótko przed momentem krytycznym: w przypadku Ormian jest to termin wyznaczony przez władze na czas wysiedlenia, natomiast działacze podziemia w getcie białostockim spotykają się dzień przed spodziewanym terminem kolejnej „akcji likwidacyjnej”<sup>41</sup>.

Interesujące jest, iż w polskich tłumaczeniach sprawozdania z języka jidysz „Musa Dah” zastąpione zostało „Masadą”<sup>42</sup>. Być może była to omyłka kopisty powielana w kolejnych publikacjach. Biorąc pod uwagę zbieżność nazw: podobne litery, a nawet tę samą liczbę sylab, byłby to

<sup>39</sup> Herszel Rozentals – ur. 1919, zginął w sierpniu 1943 r. jako jeden z bojowników z bunkra na ul. Chmielnej 7 w białostockim getcie.

<sup>40</sup> Zob. *Sprawozdanie z ogólnego zebrania aktywu kibucu Tel-Chaj...*, s. 93.

<sup>41</sup> W getcie białostockim spodziewano się nadejścia drugiej „akcji wysiedleńczej” 28 lutego 1943 r. Zob. zapiski z 19 lutego 1943: Tenenbaum, *Reszimot...*, s. 47–51.

<sup>42</sup> Zob. *Sprawozdanie z ogólnego zebrania aktywu kibucu Tel-Chaj...*, s. 93. Por. także *Protokół ogólnego zebrania kibucu i aktywu snifu (oddziału)*, [w:] *Ruch podziemny w ghettach i obozach (materiały i dokumenty)*, oprac. Betti Ajzensztajn, Centralna Żydowska Komisja Historyczna, Warszawa 1946, s. 143; Berl Mark, *Ruch oporu w getcie białostockim. Samobrona – zagłada – powstanie*, Warszawa 1952, s. 178.

łatwy do popełnienia błęd. W dokumentach archiwalnych w języku jidysz pojawia się bez wątpienia nazwa „Musa Dah”. Hebrajskie wydanie protokołu również utrwała tę wersję<sup>43</sup>.

### Zebranie z członkami grupy Ha-Noar Ha-Cijoni

O dylemacie, jakim był wybór między ucieczką do lasu a pozostaniem w getcie, wspomina również w swoim dzienniku Tenenbaum. Pod datą 19 lutego 1943 r. opisuje zebranie z członkami grupy Ha-Noar Ha-Cijoni w getcie białostockim<sup>44</sup>:

Zebranie wyjaśniające z Ha-Noar Ha-Cijoni. Zwołałem zebranie w związku z nastrojami, które panowały wśród członków tej grupy: opuścić getto, ustawić się, żyć – żyć za wszelką cenę. Powiedziałem im: rozumiem wasze odczucia. Po podobnym kataklizmie nasila się w człowieku pęd ku życiu, pragnienie życia. Lecz nie wolno nam w tym czasie [...] stawiać sprawy w sposób wąski i egoistyczny<sup>45</sup>.

Istotny jest kontekst tego zebrania, które odbywa się dokładnie tydzień po zakończeniu brutalnej „akcji” deportacyjnej w getcie białostockim. Wywieziono wówczas około dziesięciu tysięcy mieszkańców, w samym getcie zaś zginęło niemal tysiąc osób<sup>46</sup>. Żydowskie organizacje podziemne nie zdecydowały się wówczas na zbrojną walkę, choć były bliskie tej desperackiej decyzji<sup>47</sup>. Tenenbaum dostrzega nastroje, które panują wśród młodzieży po tragicznych wydarzeniach, widzi ich pragnienie przeżycia „za wszelką cenę”. Po tzw. akcji lutowej ucieczka do lasu i działalność partyzancka wydają się wielu młodym ludziom najlepszym rozwiązaniem:

<sup>43</sup> Zob. *Asifa khalit szel ha-kibuc u-feilei ha-snif be-Bialistok be-27 be-Februar 1943*, [w:] Tenenbaum, *Dapim min ha-dleka...*, s. 79. Por. Archiwum Yad Vashem, M 11/7. Co ciekawe, w transkrypcie z Archiwum Beit Lochamei Ha-Getaot wydaje się, że nazwa „Musa Dah” jest odrębnym dopiskiem w maszynopisie, co wygląda na skorygowanie błędu przez archiwistę. Zob. *Transcript, Dated Feb. 27, 1943, of a Kibbutz (Zionist Pioneering Communal Group) Meeting in the Bialystok Ghetto*, Archiwum Beit Lochamei Ha-Getaot, nr katalogu 1960, s. 3.

<sup>44</sup> Ha-Noar Ha-Cijoni – dosł. młodzież syjonistyczna. Rodzaj syjonistycznej organizacji skautowej.

<sup>45</sup> Tenenbaum, *Reszimot...*, s. 49.

<sup>46</sup> „Akcja lutowa” w getcie białostockim trwała od 5 do 12 lutego 1943 r. Zob. Tenenbaum, *Od al ha-akcja*, [w:] tenże, *Dapim min ha-dleka...*, s. 75–76.

<sup>47</sup> Brakowało jeszcze wówczas zgody na współpracę różnych organizacji, które różniły się między sobą choćby światopoglądowo; budowało się dopiero zaplecze zbrojne – tak później działacze podziemia wyjaśniali brak podjęcia walki zbrojnej w lutym 1943 r. Zob. Tenenbaum, *Reszimot...*, s. 42.

W przeciwieństwie do mnie twierdzili, że „lepszy jest żywy pies od martwego lwa” (!) Przypomnieli, że w „Musa Dah” starcy chcą walczyć u progu swoich drzwi, młodzi zaś iść itd. Prosimi o aryjskie dokumenty. Ostatecznie – po dodatkowym wyjaśnieniu – wszyscy zgodzili się z moimi słowami. Jakże ci ludzie pragną żyć!<sup>48</sup>

Młodzi mieli świadomość, że wybierając w tym momencie las, wybierają ucieczkę – jest to postawa „żywego psa”. Ze względu na deficyt broni niełatwo było prowadzić walkę partyzancką w okolicznych lasach<sup>49</sup>. Tenenbaum był zaś zwolennikiem rozpoczęcia walki zbrojnej na terenie getta – nazywał ją „kontrakcją”<sup>50</sup>. Wedle słów Tamarofa – był to ukuty przez niego termin, który przyjął się w podziemiu. „Kontrakcja” miała nastąpić w momencie, kiedy Niemcy ponownie wkroczą na teren getta, aby przeprowadzić w nim „akcję likwidacyjną”. Tenenbaum popierał stanowisko, aby walczyć u progu swych drzwi, nie dać się zapędzić do transportu, bronić się za pomocą choćby najprostszych środków (pręty, siekiera, kwas siarkowy). Taka postawa wiązała się naturalnie z wyborem godnej, odważnej i krwawej śmierci, czyli z wyborem wizji „martwego lwa”. W tej wymianie zdań pojawił się argument „Musa Dah”: młodzi odwołali się do powieści, wysnuwając bezpośrednie analogie do swojej sytuacji. Najwyraźniej utożsamiali się z tymi młodymi Ormianami, którzy zdecydowali się wyruszyć na zalesiony masyw Musa Dah, który dawał możliwość ukrycia się. Początkowo młodzi z Ha-Noar Ha-Cijoni nie chcieli się zdecydować na desperacką walkę na terenie getta, w której nie widzieli żadnej szansy na przeżycie. Według relacji Tenenbauma zmienili zdanie w tej kwestii za jego namową.

### Tenenbaum a Bagradian. Rozterki przywódcy

Zdumiewające jest podobieństwo między Tenenbaumem i Bagradianem w kontekście opisanej powyżej sytuacji. Wykreowane przez pisarza rozważania Bagradiana zaskakująco przypominają rozterki, które towarzyszyły również Tenenbaumowi, a które zanotował w swoim dzienniku. Obaj mężczyźni – obdarzeni charyzmą przywódcy – są w stanie przekonać całe grupy

<sup>48</sup> Tamże, s. 50.

<sup>49</sup> O zaopatrzeniu w broń w tym okresie rozmawiają również aktywiści Droru oraz członkowie kibucu Tel Chaj w getcie. Określają je jako niewystarczające, „liche”. Zob. *Sprawozdanie z ogólnego zebrania aktywu kibucu Tel-Chaj...*, s. 91–97.

<sup>50</sup> Zob. *List Tamaroffa do siostry w Palestynie*, [w:] *Ruch podziemny w ghettach i obozach...*, s. 150. Oryginał listu znajduje się w Archiwum Beit Lochamei Ha-Getaot.

osób oraz różne środowiska do idei, którą uważają za słuszną. Jednak gdy nadchodzi chwila samotności, gdy uświadamiają sobie odpowiedzialność, jaką biorą na siebie, pociągając za sobą innych, wówczas pojawia się też moment zwątpienia i słabości. Zadają sobie pytanie, czy postąpili słuszenie, kto im dał prawo decydowania o życiu innych ludzi.

Tenenbaum próbował odwieść młodzież z Ha-Noar Ha-Cijoni od pomysłu ucieczki do lasu. W dzienniku przedstawił argumenty, które najprawdopodobniej padły w tej dyskusji:

Czym jest pójście do lasu? Ruchu partyzanckiego, zorganizowanego, który walczy z wrogiem, tutaj nie ma. Znajduje się setki kilometrów stąd na wschód. [...] Naszym zadaniem jest zemsta. Rzeczywiście, w lesie możemy ją kontynuować i nie [musimy] poprzestawać jedynie na symbolicznej akcji desperacji. Z polityczno-strategicznego punktu widzenia większe znaczenie mają akty takie jak: dywersja, sabotaż poza gettem, podpalanie mostów, przerywanie linii telegraficznych itd. Lecz jesteśmy na to zbyt słabi. Gdybyśmy mogli „zdobyć” około 100 kilometrów kwadratowych lasu, polegać na kilku setkach uzbrojonych chłopaków wykonujących prawdziwą partyzancką robotę, nieustannie dokonujących zemsty – to byłoby dobre.

Ku naszemu ubolewaniu tak nie jest. Gdyby tak było, a my nie opuszczalibyśmy getta, byłaby to zdrada narodowa. W zemście, której żądamy, czynnikiem decydującym jest aspekt żydowsko-narodowy. Nie wpadajmy z jednej skrajności w drugą. Albo las, albo getto. Nasz stosunek [do sprawy] to wypełnienie roli narodowej wewnątrz getta (nie pozostawiać starców samotnie!). Jeśli zaś pozostałeś przy życiu – weź broń i idź do lasu. [...] Spytałem ich<sup>51</sup>, czy ma to jakieś szczególne historyczne znaczenie, gdy ten czy tamten pozostanie właśnie przy życiu po zlikwidowaniu trzech i pół miliona Żydów polskich. [...] I wreszcie zatriumfowałem – ja, apostoł śmierci. Kiedy późnym wieczorem opuściłem zebranie, uświadomiłem sobie, że argumenty, na których się opierałem, nie były obiektywne ani też zasadnicze dla ruchu. Przecież ja jestem subiektywny. Nie powinienem kierować sprawami. Niemniej, po siedmiu „akcjach”, nie śmierć jest tutaj ofiarą do złożenia. Największą ofiarą, ciężką i okrutną – byłoby życie<sup>52</sup>.

Analogiczny fragment, doskonale odzwierciedlający uczucia, które mogły towarzyszyć Tenenbaumowi, znajdujemy w powieści Werfla. Bagradianowi udaje się przekonać ludność okolicznych wsi, aby przenieść się na Musa Dah i stamtąd prowadzić zbrojną samoobronę. Ponad pięć tysięcy Ormian w jedną noc wykonuje to zadanie i przemieszcza się wraz z najcenniejszym dobytkiem do obozu na górze. Jednak gdy Bagradian zatapia się w swoich myślach, dopadają go wątpliwości związane z własną postawą

<sup>51</sup> Czyli młodzież z ruchu Ha-Noar Ha-Cijoni.

<sup>52</sup> Tenenbaum, *Reszimot...*, s. 50–51.

– już nie jest pewien argumentów, które wcześniej przekonały tysiące ludzi do podążania za jego wizją:

Objęując wzrokiem morze, Bagradian zdał sobie sprawę, że na wielkim zgromadzeniu oszukał w sposób nieodpowiedzialny i demagogiczny siebie samego i innych, próbując obudzić w nich nadzieję na zjawienie się okrętów wojennych. Szyderczy, pustynny horyzont morski uświadomił mu to. Niezmierzona śmierć dookoła, bez żadnej możliwości wymknięcia się – oto prawda! W kleszczach tej śmierci zamknięta była niewielka grupa biednych mieszkańców kilku wsi. Ale to jeszcze nie wszystko! Gdyby nawet śmierć nie nastąpiła z zewnątrz, w co zresztą mógł wierzyć tylko szaleniec, gdyby nie doszło do ataku, nie padły strzały, musiałyby nadejść inna śmierć, od wewnątrz, i wytrzebić obóz. Przy najbardziej bowiem oszczędnym gospodarowaniu trzodą i zapasami nie można ich będzie uzupełniać i w ciągu krótkiego czasu wyczerpią się całkowicie. W dolinie sama myśl o Damłajiku<sup>53</sup> działała jak wyzwolenie, ponieważ w wielkim nieszczęściu już sama wola poruszania się oraz perspektywa zmiany działały kojąco. Ale teraz tkwiło się mocno na miejscu [...] Ta świadomość własnej, niepojętej winy wywołała zawrót głowy, od której cała krew odpłynęła<sup>54</sup>.

O czym mógł myśleć Tenenbaum, czytając takie słowa? Z pewnością miał prawo utożsamiać się z postacią ormiańskiego przywódcy. Podobnie jak on wziął bowiem na siebie odpowiedzialność za setki innych ludzi. Ponadto planowane przezeń uzbrojenie getta wyglądało na szalone przedsięwzięcie. Również kwestia dostępu do żywności i broni była wyzwaniem dla organizatora podziemia.

Obaj przywódcy zarysowują przed swoimi słuchaczami wizję nadziei: Bagradian mówi o statkach, których załogi być może dostrzegą flagi Ormian wzywających pomocy, Tenenbaum zaś odwołuje się do możliwości przetrwania w lesie. Sam Tenenbaum wydaje się pogodzony ze śmiercią (nosił ze sobą cyjanek). Jednak młodzi ludzie pragnęli żyć, a Tenenbaum doskonale znał i odczuwał to ich pragnienie<sup>55</sup>. Dlatego w czasie spotkań z członkami podziemia wielokrotnie powtarzał: „Po spełnieniu powinności w getcie, gdy pozostałeś przy życiu – idź do lasu kontynuować zemstę”<sup>56</sup>. Wynikało to z odpowiedzialności przywódcy

<sup>53</sup> Jeden ze szczytów masywu górskiego Musa Dah. W tym miejscu miał zostać rozbity obóz Ormian.

<sup>54</sup> Werfel, *Czterdzieści dni...*, s. 280.

<sup>55</sup> Tenenbaum wspomina o tym w różnych tekstach. Zob. Tenenbaum, *Reszimot...*, s. 50. Również w liście do siostry Tamary, który pisze w języku polskim pod koniec lutego 1943 r.: „Ludzie nasi patrzą na mnie i trochę wstydliwie, i trochę błagalnie: »może jeszcze nie – może drugim razem«. Jak bardzo ludzie chcą żyć!”. Zob. *List Tamaroffa do siostry w Palestynie*, [w:] *Ruch podziemny w ghettach i obozach...*, s. 153.

<sup>56</sup> Grossman, *The Underground Army...*, s. 271.



organizacji: należało postawić przed młodymi pozytywny cel – wszak walka w getcie nie musi oznaczać śmierci bojownika. Werfel zarysował postać Bagradiana jako dobrego i świadomego dowódcę, który już zawnazs rozpoczyna przygotowania do samoobrony. Planuje na przykład bezpieczne schronienie na szczycie góry dla kilku tysięcy ludzi. Ponadto na własną rękę zbiera broń, rysuje mapy góry i jej okolic. Do tych poczynań skłania go świadomość nieuchronnego losu, widmo nadchodzącej śmierci. W ten obraz przewidującego i strategicznie myślącego lidera, który jest świadomy zagrożenia, doskonale wpisuje się Tenenbaum. Świadczy o tym chociażby fakt, iż przez wiele miesięcy opracowywał on i realizował plan uzbrojenia getta, m.in. zorganizował sekretne warsztaty do produkcji broni, w których sam konstruował granaty ręczne. Tamarof, niczym Bagradian, był przywódcą osamotnionym. W najbliższym otoczeniu nie miał nikogo równego sobie wiedzą i doświadczeniem. W wieku 27 lat był jednym z najstarszych członków organizacji Dror w Białymstoku. Co ciekawe, obaj dowódcy określani są jako idealiści: Bagradiana opisuje tak narrator, Tenenbauma zaś przedstawia w ten sposób jego przyjaciel, Icchak Cukierman (ps. „Antek”), który znał go dobrze m.in. z działalności konspiracyjnej w getcie warszawskim<sup>57</sup>.

### „Bagradianowie”

Istnieli i inni działacze żydowskiego podziemia, którzy mogli odnieść do siebie historię Musa Dah. Przypadek Tenenbauma jest możliwy do analizy m.in. dzięki dokumentom archiwalnym, które zachowały się w zainicjowanym przez niego Podziemnym Archiwum Getta Białostockiego<sup>58</sup>. Było jednak więcej charyzmatycznych postaci w żydowskim ruchu oporu w Białymstoku, choć być może mniej znanych i nie tak dobrze utrwalonych w zbiorowej pamięci potomnych. We wspomnieniach Ewy Kracowskiej zachowała się w sposób szczególny Judyta Nowogródzka, która propagowała

<sup>57</sup> Werfel, *Czterdzieści dni...*, s. 206. Zob. Icchak Cukierman, *Mordchai Tenenbojm*, [w:] Mordchai Tenenbaum, *Dapim min ha-dleka*, oprac. Icchak Cukierman, Tel Awiw 1947, s. 5–26. Następne wydanie pism Tenenbauma również zawiera tekst Cukiernana: tenże, *Mordchai, chaweri*, [w:] Tenenbaum, *Dapim min ha-dleka...*, 1984, s. 217–232.

<sup>58</sup> Zob. Szymon Datner, *Getto białostockie i jego podziemne archiwum*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 2, red. Jerzy Antoniewicz, Jerzy Joka, Białystok 1970, s. 95. Por. Bańkowska, Romanik, *Podziemne Archiwum...*, s. 257–260.

tworzenie oddziałów partyzanckich w pobliskich lasach. Bez wątpienia była to osoba obdarzona charyzmą, potrafiąca zainspirować do działania<sup>59</sup>.

Z pewnością nie zabrakło i takich, którzy właśnie w okolicznych puszczech dostrzegali symboliczne *Musa Dah*: w lasach można było się ukryć, ale również zorganizować walkę partyzancką. Podobnie i Ormianie znajdują schronienie dzięki naturalnym uwarunkowaniom lokalnym. Dobra znajomość terenu pozwala im prowadzić skuteczną walkę z Turkami, a nawet zadawać im straty mimo nieporównywalnie mniejszej liczby walczących Ormian.

Książka Werfla była zapewne w szczególności sposobem inspirująca dla ludzi podziemia, którzy myśleli o zbrojnej walce. W powieści można znaleźć liczne i bardzo szczegółowe opisy strategii i sposobu prowadzenia walki przez małą grupę Ormian z uzbrojoną armią turecką<sup>60</sup>. Charakterystyka taktyki, praktycznych i logistycznych rozwiązań stosowanych przez Bagradiana – który wszak w przeszłości służył jako oficer w wojsku tureckim – niewątpliwie silnie oddziaływała na wyobraźnię członków ruchu oporu. Nie bez znaczenia w budowaniu tak specjalistycznej narracji powieści była także wojskowa przeszłość samego Franza Werfla.

### ***Musa Dah* we wspomnieniach świadków Zagłady**

Motyw „*Musa Dah*” pojawia się w wielu innych źródłach z okresu Zagłady, jak również w powojennych wspomnieniach świadków. Poniżej przedstawiam, za Yairem Auronem, kilka przykładów, które mają na celu ukazanie siły oddziaływania powieści Werfla, zwłaszcza na środowisko związane z żydowskim ruchem oporu.

Do powieści Werfla odniósł się m.in. Icchak Kacnelson, pisarz i poeta, który zginął w Auschwitz w maju 1944 r. W getcie warszawskim Kacnelson związany był ze środowiskiem organizacji Dror. W jednym ze swoich ostatnich pism z 20 sierpnia 1943 r. poeta zadaje pełne gorczy pytania: „Kto napisze żydowskie *Musa Dah*? Gdy zamordowano Ormian, płakał nad nimi Żyd; gdy mordowany jest naród żydowski – któż nad nim zapłacze?...”<sup>61</sup>.

<sup>59</sup> Postać Judyty wielokrotnie pojawia się w jej relacji jako osoby, która miała znaczące zasługi dla żydowskiego podziemia organizującego ruch oporu w getcie. Na podstawie wywiadów autorki z Ewą Kracowską [Izrael, 2011–2012, 2016].

<sup>60</sup> Zob. np. Werfel, *Czterdzieści dni...*, s. 442–443.

<sup>61</sup> Icchak Kacnelson, *Ketawim acharonim 1939–1944*, Beit Lochamei Ha-Getaot 1956, s. 211. Cyt. za: Auron, *Arbaim ha-jamim...*, s. 272.

Kacnelson w surowych słowach ocenia tych twórców żydowskich, „Werfli”, którzy opisują cierpienia innych, lecz nie potrafią dostrzec tragedii własnego narodu.

Notka biograficzna Franza Werfla, dodana do wydania pism Kacnelsona, potwierdza ponadto popularność powieści: „Słynna książka o rzezi Ormian, *Czterdzieści dni Musa Dah* – była często czytana w gettach w kręgach młodzieży”<sup>62</sup>. Ów komentarz został sporządzony najprawdopodobniej przez Icchaka Cukiermana, członka Żydowskiej Organizacji Bojowej, który uczestniczył w powstaniu w getcie warszawskim.

Członek kibucu Beit Lochamei Ha-Getatot w Izraelu, Cwika Dror, który przeprowadził z Cukiermanem wiele rozmów dotyczących okresu wojny i Zagłady, przywołuje słowa „Antka”: „Nie można zrozumieć powstania w getcie warszawskim bez lektury *Czterdziestu dni Musa Dah* Franza Werfla”<sup>63</sup>.

Jeden z dowodzących w podziemiu żydowskim w Częstochowie, Dow Ben Efraim (ps. „Lutek”), opisuje, jak został wysłany do lasów Koniecpola, „aby zorganizować tam Musa Dah”<sup>64</sup>. Jego świadectwo, zachowane w zbiorach Centrum Historii Mówionej na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, wskazuje na użycie symbolu „Musa Dah” jako metafory ruchu oporu czy też zorganizowanej samoobrony.

Członkowie podziemia chaluwegowego na zachodzie Europy także czytali *Czterdzieści dni Musa Dah*. Igal Beniamin, który należał do organizacji syjonistycznej w Holandii, w rozmowie z Yairem Auronem przyznaje, że czytał powieść w języku niemieckim: „Służyła nam jako »text-book«. Otwierała nam oczy i wskazywała na to, co może się wydarzyć, choć nie wiedzieliśmy, co nastąpi”<sup>65</sup>.

Powieść o Musa Dah odbiła się szerokim echem wśród czytelników w całej Europie. Szczególnie ważką i znaną lekturą stała się w czasie II wojny światowej, gdy fabuła książki zaczęła znajdować swoje realne odpowiedniki w aktualnej sytuacji politycznej. Potwierdzają to źródła i wspomnienia z okresu wojny, które odwołują się do powieści, nieraz przypisując jej znaczenie symboliczne.

<sup>62</sup> Notka biograficzna Franza Werfla w: Kacnelson, *Ketawim acharonim 1939–1944...*, s. 259.

<sup>63</sup> Cwika Dror, *Chaim im Koszmar*, „Davar” (8 czerwca 1990). Cyt. za: Auron, *Arbaim ha-jamim...*, s. 283.

<sup>64</sup> Dow Ben Efraim, Świadectwo zachowane w zbiorach Centrum Historii Mówionej na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Cyt. za: Auron, *Arbaim ha-jamim...*, s. 283.

<sup>65</sup> Rozmowa z 22 listopada 1994 r. Cyt. za: Auron, *Arbaim ha-jamim...*, s. 283.

## Siła porównania

Analogie do sytuacji Żydów w czasie II wojny światowej, które można wysnuwać na podstawie lektury powieści Werfla, wydają się niezliczone. Podobieństwa zauważane przez czytelników powieści oraz ich interpretacje z pewnością różniły się w zależności od następujących czynników:

- od osoby samego czytelnika (jego wieku i ogólnej świadomości na temat aktualnej sytuacji w kraju; ewentualnego zaangażowania politycznego; środowiska, w jakim funkcjonował itd.);
- od okresu, w jakim powieść była czytana (przed pierwszą „akcją wysiedleńczą” w getcie czy po niej; przed utworzeniem bądź zamknięciem getta czy po tych wydarzeniach);
- od miejsca, w jakim znajdował się czytelnik (na terenie okupowanej Polski czy na zachodzie Europy; w getcie warszawskim czy białostockim itd.).

Podobieństwa między sytuacją Żydów w gettach a sytuacją Ormian z Musa Dah występują nie tylko na poziomie samych wydarzeń i ich sekwencji. Pojawiają się również w wachlarzu postaw reprezentowanych wśród bohaterów powieści, w ich reakcjach i podejmowanych przez nich działaniach. Analogie dostrzegalne są nawet na płaszczyźnie językowej.

Należy pamiętać, iż Werfel opiera swoją narrację na postaciach fikcyjnych. Tym bardziej zaskakująca jest zbieżność cech i zachowań bohaterów powieści oraz działaczy żydowskiego podziemia, których portrety wyłaniają się z archiwalnych dokumentów i historycznych opracowań. Podobieństwa można odnaleźć na przykładzie myśli i wątpliwości towarzyszących bohaterom w codziennych wyborach, sposobu, w jaki komentują rzeczywistość, a także dylematów, przed którymi stoją.

W poniższej analizie przytoczone zostały jedynie wybrane wątki, w sposób szczególnie związane z żydowskim ruchem oporu.

### Analogie na poziomie zdarzeń i okoliczności

Sytuacja wysiedlenia w nieznaną, konieczności zabrania ze sobą jedynie najpotrzebniejszych rzeczy i wyruszenia pod eskortą uzbrojonych żołnierzy dotyczyła zarówno Ormian w 1915 r., jak i Żydów w czasie Zagłady. Cel oprawców był ten sam: pozbyć się „rasy ormiańskiej, rasy żydowskiej” – doprowadzić do śmierci narodu, także z głodu i wycieńczenia. Był to

rządowy plan eksterminacji narodu oparty na nienawiści rasowej<sup>66</sup>. Podobieństwo między losem Żydów i Ormian jest w tym wypadku niezwykle wyraźne.

W każdym z gett, w którym zawiązał się zorganizowany ruch oporu, istniał identyczny problem deficytu broni oraz nierównych proporcji walczących sił. Żydzi, którzy zdecydowali się na walkę z bronią w rękę, mieli świadomość, że porywają się na walkę z goliatem, podobnie jak Ormianie broniący się na górze Musa Dah przed nacierającym wojskiem tureckim. Z jednej strony stoi potężna i uzbrojona armia wyszkolonych żołnierzy, z drugiej zaś nieporównanie mniejsza grupa bojowników – w większości młodych i niedoświadczonych – którzy próbują walczyć o godność.

Kończąca się uratowaniem zdecydowanej większości Ormian z Musa Dah historia małej ich grupy, która przeciwstawia się przeważającym siłom tureckiego wojska, mogła wzbudzać nadzieję i dawać poczucie sprawczości. Historia cierpienia i okrucieństw, które spotykały Ormian w przeszłości (m.in. pogromy) jedynie ze względu na ich przynależność etniczną, również była czytelną analogią dla żydowskiego odbiorcy. W powieści wspomniane są krwawe wypadki z lat poprzednich, m.in. masakra w Adanie z 1909 r.<sup>67</sup> Również dla wychowanków syjonistycznych organizacji młodzieżowych w gettach martyrologia narodu żydowskiego była istotnym elementem ich edukacji<sup>68</sup>.

Opisywane w powieści odgórne utrudnienia w komunikacji i transporcie, jakie napotykali Ormianie („Ormianinowi nie wolno sprzedać biletu kolejowego ani doręczyć poczty”<sup>69</sup>) – do złudzenia mogły przypominać czytelnikowi politykę niemiecką wobec Żydów w okupowanej Polsce.

<sup>66</sup> Określenie to jest przytaczane bezpośrednio. Zob. Werfel, *Czterdzieści dni...*, s. 241: „Stronictwo Ittihad [partia turecka] potrafiło dotrzeć do tych *zaptich* [żandarmeria turecka] żyjących w odległej od Istanbuhu Antiochii, potrafiło zręcznie przeistoczyć krótkotrwałą fanatyzm religijny w długotrwałą, zimną nienawiść rasową”.

<sup>67</sup> Historia wcześniejszych pogromów Ormian jest w powieści często powracającym motywem. Zob. Werfel, *Czterdzieści dni...*, s. 71, 196.

<sup>68</sup> Zob. *Pain un gwure: in dem jidiszn ower in licht fun der kegnwart*, red. Icchak Cukierman, Elijahu Gutkowski, Warszawa 1940. Antologia tekstów związanych z martyrologią Żydów na przestrzeni dziejów została wydana w getcie przez działaczy ruchu Dror. Pozycja ta do dziś pozostaje ważną lekturą w edukacji członków organizacji Dror w Izraelu. Zob. *Enut u-gwura. "Pain un gwure" – ba-awar ha-jehudi leor ha-mecijut szel jamejnu* na oficjalnej stronie internetowej ruchu Dror w Izraelu: [www.drorlanefesh.org.il/catalog/school-for-humen-spirit/pain-on-gwura/](http://www.drorlanefesh.org.il/catalog/school-for-humen-spirit/pain-on-gwura/) [dostęp: 16 czerwca 2016].

<sup>69</sup> Werfel, *Czterdzieści dni...*, s. 150–151.

## Analogie na poziomie zachowań i postaw

W powieści Werfla w czasie wielkiego zgromadzenia Ormian, gdzie zapada decyzja o tym, kto idzie na górę Musa Dah, a kto decyduje się na deportację pod eskortą Turków, pojawia się wiele poglądów i wypowiedzi, z którymi mogli się utożsamiać także żydowscy czytelnicy w gettach. Ter Hajgazun, cieszący się szacunkiem duchowny stojący na czele wspólnoty ormiańskiej, może przywołać na myśl Efraima Barasza, prezesa Judenratu w Białymstoku. Rozmowa Hajgazuna z Bagradianem na temat przyszłości Ormian z okolic Musa Dah mogłaby przebiegać w podobny sposób jak między Tenenbaumem a Baraszem w getcie białostockim w 1943 r. W powieściowym dialogu pojawiają się argumenty analogiczne do tych, które wysuwały żydowskie władze getta: należy jeszcze milczeć, nie wyjawiać wszystkich niepokojących faktów publicznie, aby nie wywoływać w tłumie strachu i paniki. Tenenbaum, podobnie jak Bagradian, sugerował zbrojenie getta, „aby przygotować ludzi na to, co może się w przyszłości wydarzyć”<sup>70</sup>.

Jeden z bohaterów powieści Werfla, Aram Tomasjan, który już wcześniej doświadczył deportacji, jest gotowy do walki z bronią w ręku przeciw Turkom. Woli zginąć, niż powtórnie przeżywać podobne cierpienia. Również do gett w czasie II wojny światowej docierały osoby, które były świadkami masowych mordów, a którym cudem udało się z nich ocaleć. Nieraz spotykali się z całkowitym odrzuceniem i niewiarą w ich słowa. Takie było doświadczenie m.in. Lizy Czapnik, która w sierpniu 1941 r., będąc w drodze z Dereczyna do Słonimia, stała się świadkiem masowej egzekucji Żydów ze Słonimia<sup>71</sup>. Po powrocie do getta w Grodnie, zniechęcona brakiem wiary w jej relację o mordzie Żydów, Liza zaangażowała się w podziemny ruch oporu. Później działała również jako łączniczka organizacji antyfaszystowskiej w Białymstoku.

W powieści w walnym zebraniu Ormian uczestniczą i tacy, którzy decydują się nie wyruszać na Musa Dah i pozostać w wiosce, przekonani słowami pastora Nochudiana:

<sup>70</sup> Słowa Bagradiana w rozmowie z Ter Hajgazunem. Zob. tamże, s. 75. Tenenbaum opisuje rozmowy z Baraszem w swoim dzienniku, por. Tenenbaum, *Reszimot...*, s. 52–62.

<sup>71</sup> Liza w porę zdołała się ukryć w pniu drzewa. Odnalazła ją Białorusinka, która potwierdziła, że zamordowanymi byli słonimscy Żydzi, i zaproponowała dziewczynce schronienie. Dane na podstawie wywiadu autorki z Lizą Czapnik [Izrael, 2012] oraz biografii działaczki. Zob. Tikva Fatal-Knaani, *Biography of Liza Czapnik*, [w:] *Encyclopedia of Jewish Women's Archive*, [www.jwa.org/encyclopedia/article/czapnik-liza](http://www.jwa.org/encyclopedia/article/czapnik-liza) [dostęp: 30 maja 2016].

Czy o ile zachowamy ufność w Bogu, nie znajdziemy dachu nad głową i pożywienia również na obczyźnie? [...] Ciała nasze będą straszliwie cierpiały, ale za to dusze staną się wolne. Jeżeli mamy wybierać między śmiercią niezawinioną a grzeszną, dlaczego wybrać grzeszną?<sup>72</sup>

Mówiąc o śmierci grzesznej, Nochudian ma na myśli śmierć z bronią w rękę. Okazuje się, że w grupie, która podąża za Nochudianem, prócz żony pastora znajdują się wszyscy członkowie prowadzonej przezeń gminy protestanckiej. Ta postawa wskazuje na wagę więzi międzyludzkich i pragnienie lojalności oraz wspólnoty doświadczeń, nawet gdyby miały być bardzo bolesne. Z takim podejściem musieli się liczyć także organizatorzy żydowskiego podziemia, którzy pragnęli i oczekiwali masowego ruchu oporu w getcie. Pragnienia te widoczne są m.in. w tekście odezwy, która miała być rozprawiona w getcie w momencie proklamowania „kontracji” przez podziemny ruch oporu:

Żydzi! Prowadzą Was do Trebłinki! [...] Nie idźcie dobrowolnie na śmierć – walczyć o życie do ostatniego tchnienia! Zębami i pazurami, siekierą i nożem, kwasem solnym i łomem żelaznym przywitajcie naszych katów, niechaj wróg zapłaci krwią za krew, śmiercią za śmierć!<sup>73</sup>

Mimo dramatycznego apelu zdecydowana większość mieszkańców getta nie przyłączyła się do walki, która wywiązała się w związku z rozpoczęciem „likwidacji” getta białostockiego w sierpniu 1943 r. Większość mieszkańców getta, podobnie jak grupa Nochudiana, zdecydowała się na deportację i usłuchanie rozkazu władz.

### **Analogie w sferze stanu umysłu i ducha**

Na początku 1943 r. członkowie ruchu oporu w getcie białostockim byli przekonani o tym, że nadejdzie tzw. *Aktion*, czyli zorganizowana przez Niemców akcja deportacyjna. Nieuchronność tego wydarzenia była oczywista, nie wiadomo było jedynie, kiedy to nastąpi. Podobny nastrój panuje wśród bohaterów powieści po otrzymaniu nakazu deportacji od władz tureckich. Pastor wspólnoty ormiańskiej, Ter Hajgazun, zwraca się do wszystkich Ormian na walnym zgromadzeniu w następujących słowach:

<sup>72</sup> Werfel, *Czterdzieści dni...*, s. 203.

<sup>73</sup> *Odezwa Organizacji Samoobrony Żydowskiej w getcie białostockim z dnia 16 sierpnia 1943 r.*, tłum. z jidysz Adam Rutkowski, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 60 (1966), s. 97–99.

„Niechaj nikt nie wysuwa projektu udania się do władz z delegacją błagalną. [...] Pozostaje nam tylko śmierć. Chodzi tylko o to, jak mamy umierać”<sup>74</sup>.

U Ringelbluma wzgórza Musa Dah stają się metaforą warszawskiego getta<sup>75</sup>. Autor *Kroniki getta...* porównuje stan świadomości ludzi w obu sytuacjach: zarówno Ormianie na Musa Dah, jak i Żydzi w getcie warszawskim mają świadomość nieuchronności zagłady. Ludzie wiedzą, „że nie ominie ich śmierć” – śmierć taka, jaka spotkała społeczności żyjące w innych miejscowościach. Ponadto getto, niczym Musa Dah, jest odizolowane, stanowi swoistą wyspę na mapie. Kontakt ze światem zewnętrznym – tym spoza góry – jest utrudniony bądź też niemożliwy, a otoczeni przez wrogie im siły mieszkańcy „wyspy” nie mogą opuścić miejsca tymczasowego schronienia.

Analogie można dostrzec także w procesie myślowym: w jaki sposób dojrzewa się do niektórych decyzji oraz jak mogą na nie wpłynąć dramatyczne okoliczności. Podobieństwa są widoczne również w dylematach, przed którymi stoją zarówno Ormianie w narracji Werfla, jak i Żydzi w gettach: posłuchać nakazu władz czy stawić opór? Walczyć z bronią w rękę czy może sprzeciwić się w innej formie, np. nie zgłaszając się na miejsce zbiórki?

Ludziom znajdującym się w rozpaczliwej sytuacji w gettach towarzyszyły myśli samobójcze. Iskuhi, Ormianka, w której zakochuje się Bagradian, prosi go, aby – „gdy już nie będzie cienia nadziei” – zabił ją i siebie. Gabriel składa tę obietnicę, pragnie umrzeć wraz z ukochaną<sup>76</sup>. Podobnie Mordechaja Tenenbauma i Temę Sznajderman łączyło silne uczucie. Po śmierci Temy Tenenbaum pograża się w myślach o samobójstwie. Przy życiu przytrzymuje go jedynie zadanie zorganizowania walki w getcie. Pod datą 3 lutego 1943 r. zapisał:

W ciągu najbliższego miesiąca – wszystko się zrobi i zakończy. Uczynię wszystko, co w mojej mocy. Teraz nie mogę stąd odejść. Całe getto, ponad czterdzieści tysięcy Żydów, czeka na mnie. Nie można [teraz odejść]. Zakończę przygotowania, zwołam posiedzenie aktywu wszystkich partii. A gdy powiedzą, że są już gotowi, że uzbroiłem ich na tyle wystarczająco, aby ich czyn nie został zapomniany – przekażę to przedsięwzięcie radzie, a sam odejdę. Nie chcę czekać. Nie mogę. Cyjanek, szybko i prosto<sup>77</sup>.

<sup>74</sup> Werfel, *Czterdzieści dni...*, s. 197.

<sup>75</sup> Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 399. Zob. zapiski Ringelbluma cytowane w tym artykule w podrozdziale „Co czytano w gettach?”.

<sup>76</sup> Werfel, *Czterdzieści dni...*, s. 446.

<sup>77</sup> Tenenbaum, *Reszimot...*, s. 37.



## Analogie w warstwie językowej

Warto zwrócić uwagę na podobieństwo występujące nawet w warstwie językowej. W powieści wielokrotnie pojawiają się takie słowa, jak „zagłada” czy „iść jak barany na rzeź”<sup>78</sup>. Narrator w powieści Werfla opisuje: „Władze były przekonane o tym, że barany ormiańskie prowadzone na rzeź nie będą stawiały oporu”<sup>79</sup>. W czasie wielkiego zebrania Bagradian stosuje następującą retorykę wobec tysięcy zgromadzonych Ormian:

Zobowiązuję się tu wobec was tak prowadzić obronę, by kobiety wasze i dzieci dłużej zostały ochronione przed śmiercią niż podczas deportacji. [...] Gdyby [jednak] **zagłada** nasza została przez Boga postanowiona, to zawsze znajdzie się czas na umieranie. I wtedy nie będziemy musieli samych siebie traktować pogardliwie, **jak stada baranów**<sup>80</sup>.

Te same słowa towarzyszyły również mieszkańcom getta, identycznych zwrotów używali w opisie własnej sytuacji. W odezwie żydowskiego podziemia w Białymstoku można przeczytać następujące słowa:

Bracia Żydzi! [...] Nie wiercie, że praca ocali wam życie. Po pierwszej akcji nastąpi druga i trzecia, aż do ostatniego Żyda! [...] Zatrują nas gazem jak parszywe zwierzęta, a potem spalą w piecach krematoryjnych. Nie idźmy jak barany na rzeź!<sup>81</sup>

W powieści istnieje wiele zdań, stwierdzeń, wręcz całych akapitów wypowiedzi, które można by włożyć w usta Żydów mieszkających w gettach czy też konkretnych członków ruchu oporu. Przykłady mnożą się przy lekturze kolejnych stron powieści.

## Symbolika powieści

Dzieło Werfla dla wielu stało się symbolem. Literacki charakter utworu pozwala na liczne interpretacje związane z postaciami i nazwami, a nawet liczbami, które pisarz wplótł w swoją narrację. Główny bohater, Gabriel Bagradian, przypomina postać Mojżesza<sup>82</sup>. Do tego wątku nawiązuje

<sup>78</sup> Terminy te pojawiają się zarówno w przedwojennym, jak i powojennym tłumaczeniu na język polski.

<sup>79</sup> Werfel, *Czterdzieści dni...*, s. 240.

<sup>80</sup> Tamże, s. 199. Wyróżnienia w cytacie pochodzą od autorki artykułu.

<sup>81</sup> *Odezwa Organizacji Samoobrony...*, s. 97–99.

<sup>82</sup> Zob. np. Werfel, *Czterdzieści dni...*, s. 319.

również sama nazwa miejsca: Musa Dah – Góra Mojżesza. Bagradian wyprowadza lud z niewoli, dając mu tym samym szansę na wyzwolenie (choć nowa droga wiąże się z wieloma innymi trudnościami, wobec których lud będzie się buntował).

Według źródła, na których opierał się Werfel, walka na Musa Dah trwała 24 dni, inne źródła wskazują na 36 dni, jeszcze inne zaś na 53 dni stawiania czynnego oporu na górze<sup>83</sup>. Autor powieści wybiera jednak liczbę czterdzieści, która w symboliczny sposób może przywoływać wątki biblijne, takie jak: czas trwania potopu bądź czterdziestoletnia wędrówka Izraelitów do „ziemi obiecanej”. Jest to podróż pełna trudów, walk, pełna ofiar, wyrzeczeń, i nie wszyscy dotrzymają do jej końca. Jednak podjęcie tego trudu jest konieczne, aby osiągnąć prawdziwą wolność i stać się w istocie wyswobodzonym człowiekiem. Metafora ta w sposób szczególny mogła oddziaływać na żydowskich czytelników powieści bez względu na ich wiek czy też światopogląd.

Gabriel Bagradian ginie na Górze Mojżesza, podczas gdy lud zostaje w cudowny sposób uratowany: z góry otoczonej przez wojska tureckie zabierają Ormian francuskie okręty. Podobnie Mojżesz ma możliwość ujrzenia „ziemi obiecanej”, jednak nie dociera do niej – po śmierci zostaje pochowany na górze Nebo.

W środowisku żydowskiego ruchu oporu odwoływano się również do symbolu Masady jako twierdzy, gdzie walczący Żydzi opierali się najdłużej, na koniec zaś ponieśli honorową, samobójczą śmierć. Przewaga historii Musa Dah nad przykładem Masady polegała na tym, że niosła ze sobą nadzieję na ocalenie<sup>84</sup>.

## Podsumowanie

W pełni zgadzam się z opinią Yaira Aurona, który stwierdza, że czytając *Czterdzieści dni Musa Dah*, trudno uwierzyć, iż powieść ta została napisana przed Zagładą, nie zaś po niej<sup>85</sup>. W książce Franza Werfla poruszanych jest wiele problemów i tematów, które automatycznie przywołują skojarzenia związane z historią Żydów. Nie powinien zatem dziwić fakt, że

<sup>83</sup> Według świadectwa jednego z członków walk na Musa Dah, opublikowanego w tygodniku amerykańskim „The Outlook” (1 grudnia 1915), samoobrona na Musa Dah trwała 53 dni. Zob. Auron, *Arbaim ha-jamim...*, s. 283.

<sup>84</sup> Zob. tamże, s. 279–280.

<sup>85</sup> Auron, *The Forty Days...*, s. 148.

powieść ta zyskała liczne grono odbiorców w różnych gettach, a także w rozmaitych kręgach czytelników. Szczególną popularnością cieszyła się wśród członków żydowskiego ruchu oporu w Białymstoku, co potwierdzają materiały archiwalne. Dzięki nim wiadomo dziś, że powieść Werfla była w podziemiu bodźcem do dyskusji, prowokowała refleksję nad tym, jak działać i jaką strategię walki podjąć. Problemy, z którymi borykali się członkowie żydowskiego ruchu oporu, określiłam metaforycznie „dylematami Musa Dah”: podobnie jak Ormianie w powieści Werfla także działacze podziemia znajdowali się w sytuacji, w której stawką na szali były życie i honor – nie tylko ich własne, lecz ich najbliższych i ich narodu. Historia Musa Dah była dla nich przykładem do naśladowania. Ponadto powieść podnosiła morale młodzieży – przyszłych bojowników, a tych nieprzekonanych mogła zachęcać do włączenia się w działalność konspiracyjną. Książka Werfla dawała czytelnikom przede wszystkim nadzieję. Być może był to najpiękniejszy, a zarazem najtrudniejszy dar, jakim utwór literacki mógł obdarować człowieka w tak tragicznej sytuacji.

*Weronika Romanik*

Uniwersytet Wrocławski

weronika.romanik@gmail.com